Nal. poczt. opłac. rycz. Cena 20 gr.

Rok III. Tarnów, dnia 20 lutego 1929 r. Nr. 7.

Wszystko dla Państwa!

# SŁOWO TARNOWSKIE

Pismo niezależne

Wychodzi we wtorki i w piątki każdego tygodnia.

Tarnów, ul. św. Anny 5, I piętro

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 9 do 11.

Rękopisów nie zwraca się.



Góra św. Marcina z ruinami Zamku tarnowskiego i przypuszczalny jego wygląd, skonstruowany na podstawie opisów, znajdujących się w archiwum ks. Sanguszków w Gumniskach

## Głosy twórców projektu nowej konstytucji.

**(Wywiad specjalny z p. posłem sędzią Janem Piłsudskim).**

Wobec ogromnego zainteresowania całego społeczeństwa nowym projektem naprawy konstytucji, złożonym do laski marszałka sejmu przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, zwróciliśmy się bezpośrednio do współtwórców projektu tego z prośbą o wyjaśnienie motywów, jakiemi kierowano się przy wprowadzeniu korektyw do konstytucji obecnie obowiązującej, w szczególności punktów nowych, nieznanych nawet w żadnej z konstytucji Europy i Ameryki.

W rozmowie z p. posłem sędzią Piłsudskim prosiliśmy o wyjaśnienie trzech wzbudzających, jak nam się wydawało największe zainteresowanie szerokiego ogółu obywateli, punktów:

**Ograniczenie uprawnień posłów.**

Na wstępie podkreślić muszę — rozpoczął poseł Piłsudski — że **zdobycze demokracji w nowym projekcie konstytucji nie zostały naruszone.** Było to założenie, na które wszyscy się zgodzili, zastosowując tezę: **obecnie nie można rządzić wbrew opinji narodu.** Doświadczenie jednakże wykazało, że niczem nieograniczone uprawnienia posłów doprowadzają częstokroć do nadużywania swego uprzywilejowanego stanowiska. Dzięki temu obserwujemy widoczną już dzisiaj chorobę parlamentaryzmu, przeżywaną przez szereg państw, a dającą się szczególnie dotkliwie odczuwać w Polsce. Nowy projekt, o którym mowa, uszczupla w pewnym stopniu uprawnienia przedstawicieli narodu, przerzucając je na Prezydenta Rzeczypospolitej. **Nadanie praw,** przez nowy projekt przewidzianych, **Prezydentowi, wymagało rozszerzenia samego źródła, z którego Prezydent władzę swą czerpie.** To też kardynalnym punktem nowego projektu jest, jak wiadomo, wybór **Prezydenta przez powszechne głosowanie.** W ten sposób władza Prezydenta płynie z tego samego źródła, co i władza posłów. W pewnych tylko wypadkach, ściśle w nowej konstytucji określonych. Prezydent staje się czynnikiem niejako nadrzędnym, a to dla umożliwienia mu regulowania ewentualnych nieporozumień między sejmem i rządem. W wypadkach, gdy sejm kwalifikowaną większością głosów wyraża votum nieufności rządowi, Prezydent, w rozumieniu nowej konstytucji, niezależny od czynników tych, bo czerpiący władzę swą bezpośrednio od narodu, albo zatwierdza uchwałę sejmu i rząd dymisjonuje, albo też zasięga opinji narodu przez rozpisanie nowych wyborów, kierując się w tym wypadku wyłącznie interesem państwa.

**Wiek wyborcy.**

Według postanowień prawa cywilnego i karnego, człowiek nie odrazu otrzymuje pełnię praw, względnie nie odrazu dochodzi do pełni obowiązków, albowiem stopniowo rozwija się zdolność rozumienia pewnego zakresu zagadnień. Jako wiek, w którym prawo uznaje całkowitą zdolność działania w zakresie zarządzania własnym majątkiem lub w zakresie odpowiedzialności karnej, ustalone zostało 21 lat. Jednakże, gdy chodzi o zagadnienia wyższego rzędu, dotyczące pełni rozumienia interesów nietylko całego narodu własnego, ale i układu stosunków i zainteresowań międzynarodowych, wiek ten, w którym jednostka dojrzewa do rozumienia interesów własnych, musi być podniesiony. Zakres zagadnień państwowych jest tem więcej skomplikowany, że w czasach obecnych życie jednego narodu coraz bardziej zazębia się o życie narodów innych. Wychodząc z tego założenia, twórcy projektu naprawy konstytucji ustalili wiek nieco późniejszy (24 lat) dla wyborcy, który ma przez wybór swoich przedstawicieli pośredni wpływ na bieg spraw państwowych i ustosunkowanie państwa własnego dla innych państw.

**Zawodowi wojskowi mają prawo głosu.**

Jest to jeden z momentów, na który demagogja opozycyjna kładzie bardzo duży nacisk, ogłaszając w prasie i na zgromadzeniach, że przez nadanie wojskowym prawa wyborczego, wprowadza się do wojska politykę. Wobec tego prosimy p. posła o możliwe wyczerpujące umotywowanie tego punktu projektu.

Jest to sprawa prostsza — odpowiada p. poseł Piłsudski — niżby się to napozór wydawało. Jeśli idzie o moment wprowadzania przez to polityki do wojska, to: 1) podniesienie wieku wyborczego wyklucza udział w głosowaniu pełniących służbę wojskową szeregowych. Pozostaje niewielka liczba oficerów i podoficerów zawodowych. Sprawę udziału w agitacji przedwyborczej, jak wogóle **sprawę należenia wojskowych do organizacyj politycznych regulują zupełnie wyraźne rozkazy wewnętrzne Ministerstwa Spraw Wojskowych.** Z drugiej strony przy zasadzie równouprawnienia kobiet rodziny oficera i podoficera zawodowego udział w głosowaniu, a więc i w agitacji biorą, dzięki czemu zawodowy wojskowy nie jest oderwany od życia publicznego, tem bardziej, że w obecnych czasach nie jest on zamknięty w koszarach, będąc równie dobrym i pożytecznym obywatelem, jak każdy niewojskowy. Dla analogji zaznaczyć warto, że już jest na porządku dziennym sejmu ustawa, według której również sędziów obowiązuje zakaz należenia do organizacyj politycznych lub czynnego prowadzenia agitacji politycznej. Nikomu jednak na myśl nie przyszło pozbawiać sędziów prawa głosu do sejmu i senatu. Zaważył inny jeszcze argument natury moralnej. Zawodowy wojskowy, który nietylko szkoli pod względem wojskowym, lecz i ma w pewnym stopniu zadania wychowawcze, w decydującym dla państwa momencie składa na ołtarzu ojczyzny najwyższe dobro osobiste — życie i niema nawet moralnego przeświadczenia, że głosem swoim, rzuconym do urny, przyczynił się do wyboru przedstawiciela narodowego i Prezydenta Rzeczypospolitej, to jest czynników, które wojnę wypowiadają lub stanowią zwierzchnią władzę sił zbrojnych. Tę zasadniczą niesprawiedliwość, popełnianą przez rządy zaborcze, które celowo tworzyły kasty wojskowe, oderwane od narodu, projektodawcy nowej konstytucji wyrównali przez dopuszczenie zawodowych wojskowych do prawa głosowania. Tworzenie kasty wojskowej przez pozbawianie zawodowych wojskowych kardynalnego prawa, jakiem jest prawo wyborcze, nie może leżeć w interesie demokracji. Jest to tembardziej konsekwentnie pomyślane, że w warunkach społecznych wojnę prowadzą nietylko armje, lecz całe narody i ci sami oficerowie i podoficerowie pracują w przemyśle wojennym, kierują lub pracują w wszelkiego rodzaju pomocniczych instytucjach wojskowych i t. p. Ilość oficerów i podoficerów armji polskiej sama przez się mówi, że nadanie im prawa wyborczego nie stanowi jakiegoś decydującego momentu, natomiast z punktu widzenia obywatelskiego zespala moralnie wojskowego z całym narodem, co jest w warunkach życia spółczesnego konieczne dla dobra państwa republikańskiego.

## Więcej opieki nad młodzieżą.

Niejednokrotnie już na łamach „Słowa Tarnowskiego“ dawaliśmy wyraz zdziwieniu swemu z powodu lekceważenia, jakie niestety daje się zauważyć, gdy chodzi o opiekę nad młodzieżą w Tarnowie.

Ostatnie dni, w czasie których z powodu mrozów szkoły były zamknięte, można było zaobserwować niestety ze smutkiem ów prawie zupełny brak opieki pozaszkolnej, zwłaszcza nad młodzieżą żeńską.

Do tarnowskich zakładów średnich uczęszcza dużo młodzieży przyjezdnej. Siłą faktu młodzież ta spędza bardzo dużo czasu na dworcu kolejowym w oczekiwaniu na pociągi. I tam właśnie zaobserwować można dziwne zjawisko, któremu się niestety starsze pokolenie albo bardzo mało, albo zupełnie nie interesuje.

Dziesiątki młodzieży włóczy się po korytarzach i poczekalniach dworców, a zachowanie się jej dużo pozostawia do życzenia.

Parami, czy po kilka razem spacerują panienki z jakimś gorączkowym rumieńcem na twarzach, obrzucając czy to swych kolegów, czy przygodnych przejezdnych wyzywającem spojrzeniem. Nie trzeba być nawet zbyt surowym purytaninem, by gorszyć się owem zachowaniem młodzieży. Trudno żądać od rodziców poza Tarnowem, by ta osobiście opiekowała się swemi dziećmi.

Obowiązek ten spoczywa częścią na wychowawcach danych zakładów, częścią na komitetach rodzicielskich, których obowiązkiem jest opieka pozaszkolna nad młodzieżą.

Byłoby naprawdę wskazanem, by od

czasu do czasu zachodzili na dworzec kolejowy wychowawcy, czy członkowie komitetu i skontrolowali czy młodzież istotnie z konieczności tam przebywa, czy też włóczy się, albo bez celu, albo też z celem, nie mającym nic wspólnego ni z nauką, ni z rozwojem umysłowym.

Dworzec kolejowy to teren najłatwiejszy do zawierania znajomości w przeważnej części niekorzystnych, jeśli nie wręcz szkodliwych.

Istnieją dwa niebezpieczeństwa dla młodzieży obojga płci: rozwijanie przedwczesne erotyzmu i uleganie wpływom demoralizującym agitatorów komunistycznych, którzy wśród młodzieży wyławiają słabsze jednostki do swej wrogiej dla państwa działalności.

Jest publiczną tajemnicą, że w ostatnich czasach komuniści w Tarnowie rozszerzyli bardzo intenzywną działalność wśród młodzieży, która bezkrytycznie nieraz podejmuje się kolportażu pism i broszur komunistycznych. Wiadomo bowiem jakiemi środkami przynęty działają komuniści na młodzież. Dlatego też mamy nadzieję, że słowa nasze nie pozostaną bez echa, że odpowiednie czynniki zajmą się gorliwie kwestją opieki pozaszkolnej nad młodzieżą, póki jeszcze czas. Żale post factum będą spóźnione i dlatego ci, którzy są do tego powołani, powinni się młodzieżą w Tarnowie więcej interesować, niż to jest dotychczas. Rozumiemy, iż nauczyciele i wychowawcy sami nie są w stanie przy intenzywnej pracy spełnić tego zadania i dlatego istniejące komitety rodzicielskie i towarzystwa opieki nad młodzieżą powinny wychowawcom w tem pomóc, czy to przez kontrolę na dworcu kolejowym, czy też nawet przez obserwowanie młodzieży na ulicach, zwłaszcza że z przykrością trzeba stwierdzić, ale zachowanie się młodzieży na miejscach publicznych pozostawia bardzo dużo do życzenia.

## Jednorazowy zasiłek dla pracowników kolei, poczt i telegrafu, telefonów, policji państwowej, oraz służby drogowej.

W okresie największych mrozów delegaci Bezpartyjnego Bloku zwrócili się do p. ministra komunikacji z wnioskiem o wyznaczenie jednorazowego zasiłku dla pracowników kolejowych, pełniących najcięższą służbę, bo związaną z pracą na mrozie. Inicjatywa delegacji B. B. spotkała się z uznaniem nietylko ministerstwa komunikacji, lecz i min. spraw wewn., robót publicznych, oraz poczt i telegrafu. Na podstawie wniosków wymienionych ministerstw, Rada ministrów uchwaliła wypłacić jednorazowy zasiłek w wysokości 50 do 100 złotych tym pracownikom kolei, służby pocztowo-telegraficznej, telefonicznej, drogowej, oraz funkcjonarjuszom Pol. Państw., którzy w okresie największych mrozów pełnili służbę zewnętrzną.

## Klęska partyjnictwa na terenie związków zawodowych.

W miarę rozwoju organizacji BBWR. hasło walki z partyjnictwem przenika stopniowo do organizacyj zawodowych, zarówno robotniczych, jak i pracowników umysłowych. Dokonane wybory do Zarządu Związku pracowników poczt i telegrafu okręgu warszawskiego stanowią jaskrawy dowód klęski, jaką ponosi partyjnictwo. Dotychczas na terenie Związku tego niepodzielnie panowała Polska Partja Socjalistyczna. Ostatnie wybory dały znakomite zwycięstwo liście BBWR. która otrzymała 65% głosów. Pozostałe 35% podzielone zostały między zwolenników C. K. W. P. P. S. i P. P. S. d. Frakcji Rewolucyjnej. Ogółem w głosowaniu udział wzięło 75% uprawnionych. Porażka PPS. na terenie Związku pracowników poczt i telegrafu jest bardzo szeroko komentowana wśród ogółu pracowników państwowych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że inne Związki również decydująco zerwą z patronatem partyj politycznych, dla których Związki zawodowe stanowiły tylko narzędzie gry politycznej.

# Posiedzenie Komisji budżetowej Rady powiatowej w Tarnowie.

W dniu 14-go lutego b. r. odbyło się w Radzie powiatowej posiedzenie Komisji budżetowej pod przewodnictwem starosty p. radcy Marossanyi'ego. Po szczegółowej dyskusji nad całokształtem budżetu powiatowego w wydatkach i dochodach zwyczajnych i nadzwyczajnych, oraz poszczególnych działów budżetu, przyjęto budżet w dochodach i wydatkach zwyczajnych w kwocie 625.072 zł., — w dochodach i wydatkach nadzwyczajnych 204.500 zł.

Największą sumę pochłania dział drogowy, wynoszący około 54% całego budżetu nadto dział popierania rolnictwa w kwocie 60.749 zł., — opieka społeczna 11.200 zł. — w końcu zdrowie publiczne 24.501 zł., do czego dochodzi kwota 41.450 zł., preliminowana na zdrowie publiczne w budżetach gminnych.

W dziale nadzwyczajnego budżetu wstawiono wydatki inwestycyjne na budowę dróg, oraz na popieranie rolnictwa i opieki społecznej 25.000 zł., tytułem udziału powiatu w budowie zakładu dla bezdomnych chłopców im. J. Piłsudskiego w Tarnowie.

Budżet ten będzie przedmiotem obrad na posiedzeniu Rady przybocznej, która ma się w najbliższych dniach zebrać i wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia.

Nadmienić należy, że na cele Przysposobienia Wojskowego i Wych. Fizyczn. oraz budowy stadjonu w Tarnowie preliminowano w budżecie powiatowym 8000 zł., — zaś w budżetach gminnych 4000 zł., co świadczy bardzo dodatnio o zrozumieniu przez Zarząd powiatowy zadań i celów P. W. i W. F., w czem Rada powiatowa świeci przykładem dla gminy m. Tarnowa, **zbyt skąpej** w wydatkach na P. W. i W. F.

Zaznaczyć też należy, że Wydział powiatowy pomimo swych różnorodnych zadań, wstawił w budżecie poważną kwotę, bo 36.000 zł. na cele opieki społecznej, w czem 25.000 zł. na sierocinie€.

## Oddanie dróg państwowych i powiatowych nowemu Zarządowi drogowemu.

W myśl rozporządzenia Robót Publicznych z dnia 12 grudnia 1928 w dniach 16, 17 i 18 b. m. odbyło się przyjęcie administracji dróg powiatowych, wojewódzkich i powiatowych w obrębie powiatu tarnowskiego nowokreowanemu Powiatowemu Zarządowi Drogowemu. Swoje czynności rozpocznie nowy Zarząd 25 bm. Zarząd Powiatowy zdał do administracji nowemu Zarządowi 165 klm. 507 m. bieżących dróg powiatowych, oraz 662 klm. dróg gminnych.

Długość dróg państwowych i wojewódzkich, które nowy Zarząd objął, wynosi 75 klm., zatem w sumie dróg bitych będzie miał nowy Zarząd do utrzymania 237 klm.

W skład Zarządu wejdą dwaj inżynierowie, 5 drogomistrzów, 47 dróżników.

**Jak z powyższego widać, administracje zostały nadmiernie rozbudowaną, koszta jej nieproporcjonalnie wzrosły i to ze szkodą powiatu, który na ten cel musiał swój budżet zwiększyć.**

Naszem zdaniem, owa reorganizacja została przeprowadzoną pod punktem widzenia technicznego, a nie gospodarczego, a czy próba powyższa zdoła życiowo przetrwać z korzyścią dla państwa i powiatu, to okaże przyszłość.

# Zbyteczne interwencje radzieckie.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż jeśli ktoś chce w tym czy innym urzędzie sprawę załatwić, najlepiej czynić to osobiście. Ludzką też rzeczą jest, że często używa się ludzi ustosunkowanych, aby w danym wypadku petycję daną poparli.

Zdarza się jednak, że ludzie nie mający żadnych stosunków, pragną na gwałt zrobić się w opinji ludzkiej wpływowymi i pchają swoje palce między drzwi, t. zn. przysłowiowe „trzy grosze" nietylko bez prośby, ale natrętnie się z tem narzucając. W takich wypadkach stają się nietylko ciężarem, ale wprost plagą danego urzędu, przeszkadzając w toku urzędowania urzędnikom, utrudniając im pracę.

Typowym przykładem tego rodzaju postępowania jest ustawiczne interwenjowanie radnego miejskiego p. M., który ex re swego dotychczasowego stanowiska, bezustannie odwiedza urzędy miejskie, rzekomo „przyspieszając" tok danej sprawy. Że gra tylko w tym wypadku rolę wygórowana ambicja i tupet, nie ulega wątpliwości. Ciekawe jednak, że prezydjum miasta, ani nikt z radnych nie zwrócił panu M. uwagi, gdyż zachowanie się takie przecież nie przynosi ogółowi radnych zaszczytu.

Wolno p. radnemu M. ośmieszać się prywatnie, trudno jednak pozwolić, aby ośmieszał jako radny ogół Rady miejskiej, a co gorsza, aby — jak się mówi w mieście — maltretował urzędników magistrackich, nadużywając swego radzieckiego mandatu.

Czas najwyższy ukrócić raz na zawsze wszelkie karjerowiczostwo poszczególnych jednostek, pozujących na dobroczyńców obywateli, w gruncie rzeczy myślących tylko o swej taniej popularności, zwłaszcza iż nawet w trudnych nieraz sytuacjach nigdy swej pomocy jakiejkolwiek stronie proszącej nie odmawiają ani p. burmistrz Dr Kryplewski, ani p. viceburmistrz Dr Mütz.

# Wieści z brzeskiego.

**(Klęska mrozów. — Mizeria węglowa).**

Ostatnie, niesłychanie silne mrozy (40 st. C.) dały się tak ludności miejskiej, jak i wiejskiej, w rozmaity sposób odczuć.

Pierwszą klęską okazał się zupełny brak węgla. Kogo nie stać było zaopatrzyć się w węgiel wcześniej, albo kto był na tyle nieprzezorny i drogocennego węgla nie kupił przed zimą, cierpiał zasłużenie dantejskie męki, bo mróz gospodarował nie na żarty w jego rodzinie i domu. Coś tam dwa czy trzy wagony węgla zarekwirował magistrat kupcom hurtownym i rozdzielił między ubogą ludność, ale było to kroplą w oceanie, to też przez cały czas mrozów bogatsi i biedni urządzali dosłownie zawody o zdobycie trochę węgla, a ogonki stały do późnej nocy przed składami węgla.

Magistrat wpadł jeszcze na inny, praktykowany w wielkich miastach sposób. Mają obywatele zimno w domu, to niech się grzeją na ulicy — i w tym celu ustawiono dwa wielkie piece, opalane koksem na rynku. Grzali się więc ludzie, przekładając nogi koło ogniska i kurcząc się w dziesięcioro, jakby kto szpilki wbijał w ich ciało.

Pozatem samo Brzesko było przez czas mrozów jakby wymarłe. Targi i jarmarki nie odbywały się, kobiety wiejskie nie pokazywały się zupełnie z nabiałem. W mieście na szczęście nie było wypadków odmrożenia żadnej części ciała (piękne panie zupełnie nie wychodziły z domu), — na wsi za to były wypadki umarznięcia krów, cieląt i drobiu, dużo ludzi z braku dobrego obuwia poodmrażało nogi. Były nawet wypadki zamarznięcia na śmierć pewnej dziewczyny w Dołach i wieśniaka powracającego z jarmarku.

## Tuchów przeznaczył 1000 złotych na „Strzelca" P. W. i W. F.

Dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Tymcz. Zarządu m. Tuchowa, na którem na wniosek Dra Janigi uchwalono 1000 zł. na Strzelca i P. W. i W. F. przy silnem poparciu prezesa p. Dra Matakiewicza.

Nic dziwnego też, że inne oddziały strzeleckie zazdroszczą Tuchowowi tak troskliwego o dobro oddziału prezesa, zwłaszcza że oddział ten, jakkolwiek młody rozwija się bardzo szybko.

## Apel harcerzy do społeczeństwa o walkę z alkoholem.

Wszyscy patrzymy na młode wzrastające pokolenie, jako na tych, co nić dziejów przekazaną przez ojców snuć będą wdalekie tajnie przyszłości.

A jednocześnie zatruwamy ich alkoholem, tytoniem, w najpodatniejszym okresie życia szczepimy ziarna zgubnych nałogów.

Jak mało, jak strasznie mało ludzi myśli rozumnie o dzieciach, o młodzieży, rozumnie troszczy się o ich zdrowie fizyczne i moralne. Jeżeliby ktoś z nas zabrał się do roboty butów, nie uczywszy się szewstwa, wyśmielibyśmy go. Gdy ślepy rozprawia o kolorach, z ubolewaniem kiwamy głowami, żałujemy go.

Ale gdy ignorant rozprawia o nieszkodliwości alkoholu, gdy w towarzystwie przy stole głupi człowiek wyśmiewa się z harcerza-abstynenta, zmusza go do picia, torturuje moralnie, opinja częściej jest po stronie ignoranta, niż malca bohatera.

Naprawdę — trzeba nieraz bohaterstwa, aby w warunkach dzisiejszej ciemnoty umysłowej i moralnej, wśród nawet t. zw. inteligentnych sfer, nie zaprzeć się przyrzeczenia harcerskiego.

Z odpowiedzi na ankietę, jaką swego czasu przeprowadzał w szkołach warszawskich ks. Sopoćko, wynikało, że początek używania alkoholu powstał pod przymusem otoczenia domowego. Oczywiście!

Jeśli w opinji publicznej abstynent jest niedołęgą lub idjotą, o którym mówi się pobłażliwie, rodzice muszą dzieci „chronić" od takiej oceny — uczą pić.

Robi się dzisiaj to i owo dla polepszenia sprawy, dla zmniejszenia alkoholizmu wśród młodzieży. Najważniejszym jednak czynnikiem walki z pijaństwem będzie wpływ środowisk, przykład i opinja — ta opinja, która dziś, mówmy szczerze, jest po stronie pijących i pijaków.

Jeden ze znanych publicystów w pracy swej pod tytułem „Idea skautingu" mówi: „Coś trzeba w człowieku zmienić, aby życie było inne; dzieci nasze wychowane z rygorem w zasadach skautingu, mogą być bardzo nieszczęśliwe". Bo gdy się nic między starszymi nie zmieni, to dorastając zbyt wielką widzą różnicę między ideałem, na który je sztucznie wytresowano, a rzeczywistością w środowisku.

Przejrzyjmy prawo harcerskie, choćby jego X. punkt: „Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych".

„Bardzo pięknie, ale co on z sobą zrobi w społeczeństwie, które mu życie za to właśnie zatruje, uczyni z niego postać śmieszną".

Cały bowiem obyczaj miejski, domowy i publiczny oparty był na pijaństwie.

Mówimy chętnie o popieraniu zrzeszeń młodzieży, walczących z alkoholizmem i słusznie chcemy je popierać. Pomagać nie wszyscy mogą i chcą, ale nie przeszkadzać mogą wszyscy — niechże więc i chcą nie przeszkadzać. Niech całe społeczeństwo zrozumie nareszcie, że wysiłki młodzieży ku stworzeniu czystej zdrowej atmosfery życia domowego i publicznego zasługują na milczenie, jeżeli nie na szacunek i pomoc.

Niech ludzie dorośli nie chwalą obłudnie odrodzeniowych zrzeszeń młodzieży na zebraniach publicznych, a jednocześnie przy stole rodzinnym ośmieszają ideę i łamią charaktery młodociane.

Oto prosi Przyjaciół Alkoholu w imieniu całej młodzieży polskiej 50.000 polskich harcerek i harcerzy.

## Śp. inż. Dr Tadeusz Zwisłocki.

Z szeregów legjon. ubył oficer I. brygady, jeden z najświetniejszych żołnierzy w czasie wojny, jeden z najenergiczniejszych, pełnych zapału pracowników w czasie pokoju, kawaler „Virtuti Militari“ i poczwórnego „Krzyża Walecznych“, kawaler „Odrodzenia Polski“ i „Krzyża za wierną służbę“, człowiek, który zaszczytne te odznaczenia równie zasłużenie zdobył, ś. p. Tadeusz Zwisłocki.

Zmarły, lwowianin z pochodzenia, we Lwowie ukończył z odznaczeniem chemję i był przed wojną asystentem tej nauki na uniwersytecie lwowskim, stamtąd też w r. 1914 wstąpił do 1 pułku artylerji legjonów, zdobywając w czasie działań wojennych I. brygady stopień podporucznika. W służbie Komendanta trwał aż do momentu przysięgi, poczem przejść musiał jako poddany austrjacki do wojska austrjackiego, z którego jednak zwolnił się niebawem, by wstąpić do P. O. W. i jako członek tej organizacji przedostać się w r. 1918 na Ukrainę, a potem przez Murman do Paryża, gdzie wstąpił do tworzącej się tam armji polskiej.

W r. 1918, po d. 11 listopada, ś. p. Zwisłocki przybywa do Warszawy jako pierwszy oficer łącznikowy pomiędzy armją Hallera a wojskiem, organizującem się w kraju i melduje się u Marszałka Piłsudskiego. Ukończywszy następnie pierwszy kurs oficerów sztabu generalnego, obejmuje stanowisko w adjutanturze ministra, następnie w r. 1920 zostaje szefem oddziału IV armji gen. Rydza-Śmigłego, poczem w stopniu majora dypl. otrzymuje nominację na stanowisko szefa wydziału przemysłu wojennego, z którego to stanowiska przechodzi w r. 1921 do rezerwy, by poświęcić się pracy w obranym przed wojną zawodzie. Pracuje więc kolejno w spółce akc. „Azot“, w fabryce związków azotowych w Tarnowie, bierze udział w pracy chemicznego instytutu badawczego w Warszawie.

Mianowany dyrektorem Państw. Fabr. Zw. Azot. w Tarnowie, kontynuuje swą pracę fachową. Na tem stanowisku pada ofiarą ciężkiej choroby, która go powaliła na łoże boleści bezpowrotnie, zabierając go Rodzinie i Krajowi.

* * *

(PAT) W poniedziałek rano odbył się w Warszawie pogrzeb śp. mjr. Dra Zwisłockiego, zięcia p. Prez. Rzplitej. O godzinie 11 rano w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach odbyło się nabożeństwo za spokój duszy zmarłego, które odprawił kapelan p. Prez. Rzplitej ks. prałat Stojanek. Egzekwie odśpiewał biskup polowy Wojsk Polskich ks. Gall. Na nabożeństwie obecni byli p. Prezydent z małżonką, matka zmarłego, syn p. Prezydenta radca Mościcki; rząd reprezentowali: premjer Bartel, wicemin. gen. Konarzewski, inspektorowie armji, przedstawiciele dyplomacji, delegacje fabryk w Chorzowie i Tarnowie, przedstawiciele instytutu chemicznego, spółki „Azot“. W kościele około trumny pełnili służbę honorową kanonierzy 1-go DAK.

Po nabożeństwie trumnę wyniesiono z kościoła, poczem kondukt wyruszył na Powązki. Asystował bataljon 1-go DAK. z orkiestrą 36 p. p. Przybyli również delegaci 1 p. art. p., którego zmarły był oficerem. Zwłoki złożono w grobach rodzinnych.

* * *

Dnia 17 b. m. odbyło się w Krakowie uroczyste przewiezienie zwłok śp. inż. Dra Tadeusza Zwisłockiego z kościoła OO. Kapucynów na dworzec kolejowy.

W żałobnej uroczystości oprócz najbliższej rodziny wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, wojskowych i autonomicznych, delegaci Zw. legjonistów i tłumy publiczności.

**W najbliższym numerze rozpoczynamy druk pamiętników śp. inż. Dra Tadeusza Zwisłockiego, napisanych z okresu 1917 r. do Wojskowego Muzeum w Warszawie.**

## Dział gospodarczy.

**Racjonalnie urządzone kurniki dają najlepsze zyski z hodowli kur.**

Jednym z warunków zwiększenia wydajności i zysków z hodowli kur, jest urządzenie dla nich odpowiednich kurników. Spotykamy niestety jeszcze bardzo często sposób lokowania ich w oborach, sieniach lub na poddaszach, które należy jak najenergiczniej zwalczać, gdyż jest on przyczyną niepowodzeń i strat. Najlepszy nawet materjał hodowlany, racjonalnie żywiony, przetrzymywany w tego rodzaju warunkach mieszkalnych nie opłaci się nam, bowiem kury narażone na przebywanie w zbyt niskiej ciepłocie, nie będą się niosły, a co gorsze jeszcze, przeciągi, zmiany ciepłoty silne mrozy i brud w tych trudno dostępnych dla człowieka miejscach i wskutek tego nigdy, albo zrzadka tylko czyszczonych, sprzyjać będą rozwojowi rozlicznych chorób, które dziesiątkują nasz drób. Wreszcie w tego rodzaju pomieszczeniach trudno sobie zdać sprawę z użytkowości, gdyż kontrola jest prawie niemożliwą i zgodzić się trzeba na to, że lwią procentowo ilość jaj tracić będziemy z powodu, że kury potłuką je lub pogubią po różnych zakamarkach.

Dla powyższych racyj stwierdzić musimy, iż kto chce kury hodować i mieć z nich dochód, musi pomyśleć o właściwem dla nich pomieszczeniu, które dając hodowanym ptakom jak najlepsze warunki, nie byłoby jednocześnie zbyt drogie, gdyż wyłożenie większego kapitału na ten cel, nietylko jest rzeczą trudną dla przeciętnie zamożnego gospodarza, ale co może jeszcze ważniejsza, nie opłaciłoby się. Przedewszystkiem więc należy zastanowić się, czy istniejących już budynków, które zastępują kurniki lub mogłyby być na nie przeznaczone, nie można poprawić i doprowadzić do wymaganego stanu, ocieplając je poza oszalowanie lub otynkowanie, dopuszczając więcej światła, umożliwiając wietrzenie i t. p.

Ogólne wskazówki, tyczące budowy nowych pomieszczeń, które obecnie omówimy, dadzą jednocześnie możność zapoznania się z wymaganiami, jakim dobry kurnik winien odpowiadać i tym, którzy poprawą już istniejących budynków zechcą się zająć.

Co się tyczy wielkości kurnika, to kwestję tę zadecydować musi sam hodowca, uzależniona ona musi być ściśle od warunków miejscowych, które należy zbadać jak najstaranniej, szczególniej zaś wtedy, jeśli zamierzamy przystąpić do organizowania hodowli na większą skalę. O opłacalności hodowli decydować będą: wybór odpowiedniego kierunku hodowlanego, odległość od miejsca zbytu, wielkość gospodarstwa, możność zaopatrywania się w tanie produkty, np. krew, kości, mięso i inne odpadki z rzeźni i t. p.

Ponieważ w gospodarstwach małorolnych chowa się przeciętnie od 30 do 40 kur, załączamy tu niektóre uwagi. Uwagi jednak, które poniżej umieścimy, odnosić się będą do każdego, niezależnie od tego, czy będzie on mniejszy, czy większy.

Dobry kurnik powinien odpowiadać zasadniczym warunkom hygjenicznym, powinien więc być ciepły, suchy, widny, słoneczny, dobrze wentylowany, czysty.

Najtańszym, a zarazem bardzo dobrym materjałem na budowę będzie drzewo. Ze względów oszczędnościowych budujemy nie z bali, a z desek 1 i pół calowych, które dajemy podwójnie w odległości około 5 cali, między deski zaś sypiemy miał węglowy lub torf sproszkowany.

Tanim materjałem na budowę kurnika będą również i pustaki, jeśli warunki miejscowe pozwalają na zrobienie ich na miejscu, zależeć to będzie przedewszystkiem od tego, czy rozporządzamy odpowiednim piaskiem lub żwirem. Budując z pustaków, trzeba pamiętać o daniu dobrej izolacji, by budynek nie był wilgotny, żeby zaś był dostatecznie ciepły, dajemy ścianę grubości 40 cm., czyli półtora pustaka systemu alfa o trzech rzędach kanałów izolacyjnych. Kurniki murowane z cegły kalkulują się zazwyczaj drożej. Wielkość kurnika uzależnić trzeba od ilości kur hodowanych. Na 1 metrze kwadratowym zmieścić się może 5—8 sztuk.

Bardzo wysoki kurnik byłby zimny. Budując, dajemy ścianę przednią wysokości 2—2.25 m., wysokość tylnej ściany musimy uzależnić ze względu na zachowanie odpowiedniej pochyłości dachu od szerokości budynku.

Dach robi się zwykle jednostronny, gdyż taki jest mniej kosztowny, może być pokryty papą, by mógł jednak dostatecznie ciepło zatrzymywać, krokwie muszą być podszalowane, a pusta przestrzeń wypełniona suchym torfem.

Ponieważ kurnik musi być widny i słoneczny, stawiamy go w ten sposób, by okna jego wychodziły na południe lub południowy wschód, wielkość ich powinna

Aniela Piszowa.

## 600-lecie Tarnowa jako miasta.

Nie mylę się zaiste, twierdząc, że niema tu chyba rodowitego Tarnowianina, któryby nie oglądał — chociażby przypadkiem — ruin Zamku tarnowskiego na górze św. Marcina, a bogdaj nie zasłyszał podań, związanych z dziejami obojga.

Ale co z tych ruin obecnie zostało?

Trochę złomów z murów kamiennych, zasypana gruzami fosa, wały i głębsze jakieś wklęśnięcie terenu, gdzie wedle legendy istniało wejście do podziemnego korytarza, łączącego Zamek z klasztorem OO. Bernardynów, przy którego przeróbce na Forum nobilium w r. 1824 lochy te odkryto.

Żyje jeszcze w Tarnowie staruszka Dzierwowa, która ojcu swemu, murarzowi z zawodu, nosiła objady, gdy wylot tego tunelu z rozporządzenia Magistratu zamurowywał.

W każdym razie, ruiny Zamku tarnowskiego, choć całkiem już w gruzy rozpadłe, stanowią jedyną pamiątkę świetnej doby, jakoby ponownych „narodzin“ Tarnowa, kiedy mianem „miasta“ za wolą królewską został ochrzczony.

I dlatego, wobec zbliżającego się 600-lecia tej dziejowej chwili, pragnę w krótkim szkicu przypomnieć społeczeństwu tarnowskiemu, jak kształtowały się dzieje tego grodu Spicymira, Leliwitów, Tarnowskich, Ostrogskich, a wreszcie „panujących“ tu od r. 1742 Sanguszków, ażeby obmyślić godny obchód tej brzemiennej w następstwa rocznicy.

Wykarczowany w ogromnej puszczy, lecz moczarzysty, pełen stawisk i wylewami rzeki Białej zagrożony teren dzisiejszego miasta, zajmowały początkowo dwie wioski: Tarnów wielki i Tarnów mały, zwany dotychczas Tarnowcem.

Kto te sioła założył i kiedy, niewiadomo,—pewnem jest jedynie, że—jak podaje „Kwartalnik historyczny z r. 1889“, nazwa „Tarnów“ figuruje już w r. 1105 (Codex diplomaticus Tinecensis) w spisie dóbr, należących do uposażenia Opactwa Benedyktynów tynieckich.

Data powyższa dowodzi, że Tarnów był jedną z najstarszych wsi osadnictwa polskiego i że pod wpływem tak sławnego naówczas ogniska kultury chrześcijaństwa, jak klasztor w Tyńcu, mógł rozwijać się swobodnie a dodatnio pod każdym względem.

Starsi kronikarze polscy, jak Niesiecki, Okólski, Długosz i Orzechowski, nader rozbieżnie początek Tarnowa i pochodzenie jego założyciela podają, faktem jednak jest przez historyków i heraldyków stwierdzonym, że Spicymir, zwany też Spicymierzem, albo Spytkiem, był pochodzenia słowiańskiego, — że już w r. 1312 spotykamy jego miano: "Spytek z Dębna", podpisane (jako świadek) na dokumencie króla Władysława Łokietka; — że wieś Dębno nad Dunajcem niedaleko Wojnicza, uważać można za rodzinne gniazdo Leliwitów w Małopolsce; — że zatem nie przybył tu z nad Renu i że ten samem „godło“ jego „Hleliwa“, do dziś herb miasta Tarnowa stanowiące (gwiazda nad półksiężycem), żadnego związku z niemieckim zamkiem Mondstern niema, — że wreszcie Tarnów mały, — w dobie, w której o nim pisać poczęto, był własnością królewską, zaś Tarnów wielki prywatną, a mianowicie Leonarda, syna Dzierzysława.

W r. 1327 odkupił od niego wieś tę wojewoda krak. Spytek (Spicymir), który już w roku 1328 otrzymał od Władysława Łokietka t. zw. „**List swobody**“, datowany w Wiślicy, a przyznający mu Tarnów mały aktem darowizny „za wierne usługi królowi“.

Darowizna ta obejmowała przywilej przyjętego już przez Kraków prawa niemieckiego, równającego dotychczasowych mieszkańców wsi z mieszczanami, przy równoczesnem uwolnieniu ich od służebnictw wiejskich. (Cod. dipl. Pol.).

I oto dopiero jako dziedzic wielkiego i małego Tarnowa, otrzymał Spicymir od tegoż króla, z datą: „**Kraków, d. 7 marca 1330 r.**“ dokument erekcyjny na „umiastowienie“ swej włości Tarnów wielki, który tem samem za kolebkę dzisiejszego grodu uznany być musi.

Latopisowie średniowieczni utrzymują, że pierwsze dworzyszcze Spicymira, drewniane, zbudowane było na terenie ulicy Bernardyńskiej, przeto nie ulega chyba wątpliwości i dalsze ich twierdzenie, iż dopiero w kilka lat później, około r. 1340, wzniósł "pierwszy Pan na Tarnowie" zamek warowny na Górze Św. Marcina, gdzie już w r. 1342 wydaje dokument, w którym wyraźnie zaznacza, iż tenże podpisany został: „in castro nostro tarnoviensi“.

**Zamek Tarnowski.**

Jak na pewne ten zamek wyglądał, tego nikt niewie, pozostał jedynie w aktach archiwum Sanguszków w Gumniskach opis tej monumentalnej budowy, który niniejszem podaję:

Posada zamku składała się z dwóch części: wschodniej i zachodniej. W pierwszej, „wysokim zamkiem“ nazwanej, urządzono większą część wspaniałych komnat mieszkalnych, druga — „zamek niski“ mieścił izby gospodarcze, czeladne i potrzebne dla dworu sklepy. Wedle rękopisów z XVI. w., prócz podziału na wyższy i niższy, dzielił się jeszcze zamek tarnowski na: przygrodek, gmachy nowe, gmachy stare, bramne, baszty, zwierzyniec, winnicę nową i starą, chmielnik, browar, słodownię, lodownię, cegielnię i piece wapienne. W tem mieściły się: 1 sala, 1 kaplica, 1 łaźnia, 1 piekarnia, 3 kuchnie, 2 stajnie, 9 izb (z tych 5 w zamku wysokim), 11 komnat i komnatek (z tych 8 w zamku wyższym), 15 sklepów (tak nazywano piwnice), 2 komory i 5 izdebek (3 w zamku wyższym). Prócz tedy piwnic, kaplicy, łaźni, stajen, kuchni, piekarni etc., izb wszelkich było w owym zamku do mieszkania 44. Co znaczniejsze, zwały się: izba fladrowa, sala, izba stołowa, drabantska, grodecka, złocista, komnata z obrazami kamiennymi (rzeźby, posągi), wreszcie izby i komnaty, gdzie białogłowy mieszkały i te, gdzie kredencerze chowali się.

Baszt obronnych w zamku było kilka, i dwie bramy: do zamku wyższego od wschodu, do zamku niższego od zachodu.

Pierwsza z nich nazywała się „wjazdowa“ i prowadziła do niej z miasta droga ślimakowata.

Z obfitych aktów archiwalnych w Sławucie dowiadujemy się, że pierwszy dziedziczny wójt tarnowski, Jacussis (a więc nie Jakób, lecz raczej Jacenty), w obecności goszczącego na zamku tarnowskim w r. 1364 króla Kazimierza W., zrzekł się swych praw do wójtowstwa, przelewając je — w zamian za zapłatę jego długu 230 grzywien, — na syna Spicymirowego, Rafała, ewentualnie na rzecz przyszłych „panów na Tarnowie“, którzy przez lat 423 aż do epoki rozbiorów Polski, bo do r. 1787 władzę tę dzierżyli.

Ostatnim takim „władcą“ Tarnowa, z prawem „najwyższej instancji“, był Hieronim ks. Sanguszko, zniewolony do ustąpienia na rzecz—właśnie w r. 1787 zaprowadzonego tu „rządowego“ Magistratu austrjackiego.

Ten to protoplasta dzisiejszego spadkobiercy, księcia Romana, w r. 1799 letnie mieszkanie i piękny park, w modnym naonczas stylu holenderskim, założył w Gumniskach, późniejszej i dotychczasowej siedzibie „panów na Tarnowie“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wynosić co najmniej 1/4 przestrzeni podłogi, muszą one być przytem umieszczone nisko, by jak największa część podłogi, muszą one być przytem umieszczone nisko, by jak największa część podłogi była oświetlona. Słońce odgrywa olbrzymią rolę w zdrowotności hodowanego inwentarza, działanie jego jest nietylko że zabójcze dla wszelakiego rodzaju bakterji, które są roznosicielkami różnych chorób zakaźnych, ale odgrywa również rolę w przemianie materji, we wzroście ptactwa i t. d. Im bardziej więc ułatwiamy mu dostęp do wnętrza kurnika, tem lepszych rezultatów hodowlanych spodziewać się możemy.

O tem, czy kurnik będzie ciepły, decydować będzie przedewszystkiem dostateczna grubość jego ścian, ich szczelność, dobrze zrobiony i podbity dach, pozatem jednak trzeba pamiętać, iż na zimę musimy zebezpieczyć drzwi, oraz wstawić podwójne okna.

Latem okna wyjmujemy zupełnie i na ich miejsce wstawiamy ramę z siatką, aby zapewnć kurom jak najlepsze powietrze, zimą nie możemy wietrzyć w ten sposób ze względu na stratę ciepła, budując więc kurnik, należy pamiętać o umieszczeniu w dachu wentylatora.

Na wewnętrzne urządzenie kurnika składa się: podłoga, grzędy i gniazda. Najlepszą będzie podłoga drewniana, cementowa jest zbyt zimna, a ubijana z ziemi — niehygieniczna i w razie wybuchu jakiejś choroby zakaźnej przeprowadzenie desynfekcji jest bardzo utrudnione.

Grzędy muszą być równoległe do siebie, a nie, jak to się często zdarza, jedne nad drugiemi. Umieszczamy je na wysokości nie większej jak 50 cm. nad podłogą. Na jednym metrze liczącym grzędy zmieści się 4—6 kur. Odległość jednej od drugiej wynosić winna 50 cm. Grzędy stawiamy albo bezpośrednio na podłodze na odpowiednich podstawkach, często jednak hodowcy uważają za praktyczne umieszczać je nad specjalnemi półkami, co ułatwia sprzątanie kurnika, gdyż pomiot kurzy z półek łatwiej jest sczyścić, niż zeskrobywać go z podłogi.

Bardzo praktyczne są grzędy przytwierdzone do ścian na zawiasach, które na dzień podnosi się i zapina haczykiem na ścianie. Tego rodzaju grzędy są specjalnie wygodne w ciasnych kurnikach, bo wieczorem dopiero spuszczamy je, a przez cały dzień cała przestrzeń podłogi jest wolna.

Gniazda dla kur robimy z drzewa, bo najłatwiej dają się czyścić. Często spotykane gniazda plecione ze słomy są niewartościowe, gdyż są siedliskiem różnych pasorzytów. W racjonalnie prowadzonych gospodarstwach drobiowych należy mieć zamiast zwykłych gniazda zatrzaskowe, bo umożliwiają one kontrolę nieśności. Różnica między gniazdem zwykłym i zatrzaskowym polega na tem, iż w przedniej ścianie umieszczamy pionowo deseczkę, zaopatrzoną w automatyczne urządzenie, powodujące zatrzaskiwanie się jej po wejściu kury do gniazda, która sama wyjść już wówczas z niego nie może. Wypuszcza ją dopiero hodowca po sprawdzeniu numeru, który kura ma na pierścionku i po zanotowaniu, czy kura nosząca ten numer zniosła jajo.

O zdrowiu kur decydować będzie czystość kurnika. Ażeby nie dopuścić do stanu zanieczyszczenia, konieczne jest codzienne sprzątanie: czyszczenie grzęd, wymiatanie, podsypywanie piaskiem. Wszystkie drewniane sprzęty, a więc gniazda, grzędy, jak również i podłogę pociągamy carbolineum i co najmniej raz na miesiąc szorujemy gorącą wodą z ługiem.

Jesienią i wiosną należy kurnik wybielić; do wapna trzeba dodać kreoliny dla desynfekcji itrochę kleju stolarskiego, by wapno lepiej trzymało się ścian.

Oto byłyby ogólne uwagi, dotyczące warunków, wymaganych od dobrego kurnika.

### PODZIĘKOWANIE.

W dniu 10 lutego 1929 r. odbyła się w sali Kasyna staraniem Komitetu żłóbkowego zabawa dziecinna na dochód żłóbka.

Dochód brutto wynosi 323 zł. 42 gr., rozchód 106 zł. 77 gr. — czysty dochód 216 zł. 65 gr.

Wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia zabawy, w szczególności Przewiel. Ks. Infułatowi Dr. Mysorowi, oraz Tow. Kasynowemu za zupełnie bezinteresowne ofiarowanie sali, Dowództwu 16 p. p. i p. Kap. Ciapskiemu za hojny dar, oraz wszystkim P. T. Paniom, które tak gorliwie zajęły się zabawą, składam tą drogą podziękowanie imieniem Komitetu żłóbkowego.

**Henryka Marossanyi.**

# Kronika.

**Wydatna pomoc starostwa dla bezrobotnych.** Jak się dowiadujemy, starostwo tarnowskie przeznaczyło 6 tysięcy złotych na doraźną pomoc dla bezrobotnych. Pieniądze te otrzyma magistrat, który rozdzieli zasiłki w gotówce między zarejestrowanych bezrobotnych.

**Subwencja miasta dla P. W. i W. F.** Magistrat tarnowski wstawił do swego budżetu kwotę 5 tysięcy złotych, jako subwencję dla komitetu powiatowego P. W. i W. F.

**Posypywać ulice piaskiem i popiołem.** Niektóre ulice, zwłaszcza boczne, pomimo zarządzenia władz, stanowią duże niebezpieczeństwo dla przechodniów, gdyż chodniki, które w ciągu dnia odtajają, nie są pod wieczór, ni rano posypywane piaskiem czy popiołem, skutkiem czego przechodnie narażeni są na upadek lub nawet dość często na skręcenie nóg. Byłoby bardzo wskazanem, aby posterunkowi zwrócili baczną uwagę na to, zwłaszcza na ulicach bocznych, gdzie ruch jest co prawda mniejszy, lecz niestety większe niebezpieczeństwo dla przechodniów.

## Odezwa w sprawie medalu pamiątkowego za wojnę 1818-1921 r. (Polska swemu obrońcy).

W celu przekazania pamięci potomnych wysiłku Narodu o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenia granic Ojczyzny w wojnie 1918—1921 r., ustanowiono medal pamiątkowy za wojnę 1918—1921 r.

Prawo otrzymania medalu służy tym, którzy w okresie od 1 listopada 1918 r. do 18 marca 1921 r.:

1. Jako żołnierze: a) byli ranni bez względu na czas trwania ich służby; — b) co najmniej przez trzy miesiące pełnili służbę w formacjach linjowych w polu, względnie jako ochotnicy po wezwaniu Rady Obrony Państwa z dnia 3 lipca 1920 pełnili służbę w formacjach linjowych w polu przynajmniej przez dwa miesiące; c) co najmniej przez pięć miesięcy pełnili służbę czynną.

2. Jako osoby cywilne: a) współdziałając (ochotniczo lub w wykonywaniu swego obowiązku służbowego) z wojskiem w polu, byli ranni bez względu na czas trwania ich służby; — b) co najmniej przez pięć miesięcy współdziałali z wojskiem w polu, względnie nieśli żołnierzom w polu pomoc sanitarną lub duchową; — c) co najmniej przez dziewięć miesięcy nieśli pomoc sanitarną żołnierzom w kraju, względnie współdziałali z wojskiem w kraju w zabezpieczeniu mienia wojskowego.

3. Jako cudzoziemcy współdziałali z wojskiem polskiem w polu.

Osoby uprawnione w myśl powyższego do nabycia medalu, winne zgłaszać się z dokumentami wojskowemi do biura Powiatowego Komitetu Odznaczeń w Tarnowie, ulica Krakowska 29 w podwórzu, parter na lewo.




PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 1·50 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 str. 10 zł., 1/16 str. 20 zł., 1/8 str. 40 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/2 str. 160 zł., 1/1 str. 320 zł. — Układ tabelaryczny 100%. W tekście 50% drożej. — Układ liczbowy 50%. — Drobne ogłoszenia za słowo 30 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gaweł. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.